Celuloza

ORGAN PRASOWY SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
KOSTRZYNSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH
ODZNACZONYCH ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY
GAZETA ODZNACZONA ZŁOTĄ ODZNAKĄ HONOROWĄ
„ZASŁUŻONY DLA ROZWOJU WOJEWÓDZTWA GORZOWSKIEGO"

Nr 2 (156) KOSTRZYN, 16—31 I 1979 R. Cena 1 zł

Jak przezwyciężamy atak zimy

Przemysł celulozowo - papierni czy charakteryzuje się między innymi takimi wskaźnikami techniczno - ekonomicznymi, jak zużycie wody 400 m³ sześć./1 t. celulozy bl., zużycie pary technologicznej 8t/1 t. celulozy bl., zużycie energii elektrycznej 1000 kWh/1 t papieru.

Z tego wynika, że jest on energochłonny, przy czym wszystkie operacje technologiczne odbywają się w środowisku wodnym. W zakładach technologicznych znajduje się zatem kilkanaście tysięcy metrów rurociągów wodnych lub rurociągów z roztworami i zawiesinami wodnymi. Większa część z nich stanowi połączenia między oddziałowe na wolnym powietrzu.

W określe spadków temperatury poniżej zera należy zatem dążyć do utrzymywania pełnego ruchu produkcyjnego który zabezpiecza przed zamarzaniem rurociągów. Powyższe stwierdzenia jednoznacznie określają nadzwyczajne problemy, które muszą być rozwiązywane przy odstawianiu urządzeń produkcyjnych z ruchu podczas niskich spadków temperatury.

W ostatnich dniach grudnia 1978 r. wystąpił w KZP brak węgla przemysłowego do celów produkcyjnych. Równocześnie należy wiedzieć, że nasza kotłownia węglowa zasila w ciepło oprócz hal produkcyjnych także żłobki, przedszkola, hotele i mieszkania w mieście. Problem braku węgla w Kostrzyńskich Z-dach Papierniczych zbiegł się z ostrym atakiem zimy, głównie w północnej i środkowej części Polski.

W związku z taka sytuacją w celu niedopuszczenia do większych strat materialnych, likwidacji skutków ataku zimy i ratowania majątku przedsiębiorstwa, dyrektor Kostrzyńskich Z-dów Papierniczych wydał odnośne polecenie służbowe które reguluje działanie organizacyjne kierownictwa i załogi Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych.

W tym miejscu przytaczamy ważniejsze fragmenty tego zarządzenia:

— **wprowadza się całodobowe dyżury członków kierownictwa w podziale na zmiany. Obowiązkiem dyżurującego jest kierowanie i koordynowanie akcji ratunkowej na terenie przedsiębiorstwa oraz utrzymywanie łączności ze Zjednoczeniem Przemysłu Papierniczego MLiPD i Wojewodą Gorzowskim w sprawie dostaw węgla.**

Z każdej zmiany należy wpisać zwięzłą informację do książki kontroli. W czasie dyżuru należy prowadzić kontrolę całego zakładu.

Powołuje się sztab roboczy na każdej zmianie do akcji ratowniczej w zakładzie:

— **zabezpieczenie techniczne**
— **zabezpieczenie produkcyjne w celulozowni i papierni**
— **transport**
— **utrzymanie ładu i porządku**

Ramowy zakres prac dla sztabu obejmuje:

— **przywracanie sprawności technicznej zamarzniętych układów produkcyjnych i likwidacja drobnych usterek oraz demontaż pomp, silników i rurociągów, które mogą ulec zamarznięciu oraz zapobieganie zamarznięciu przez rozpalanie „koksiaków".**
— **przygotowanie ciągów produkcyjnych do wznowienia produkcji po otrzymaniu odpowiednich ilości węgla stosownie do podjętych odrębnych odecyzji.**

(Ciąg dalszy na str. 2)

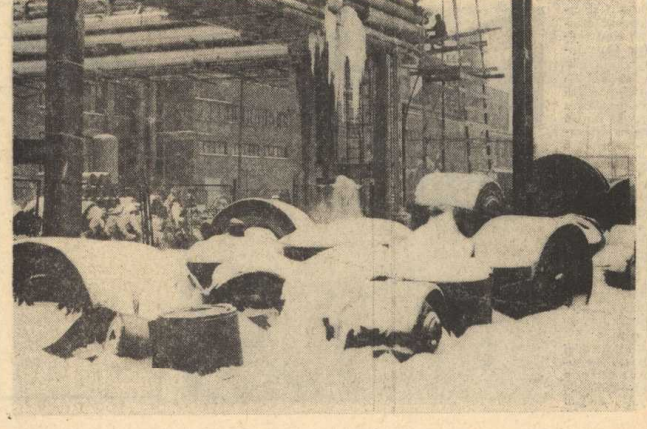

Partia w działaniu

POLITYCZNA INSPIRACJA

Z dziennikarskiego notesu: w dużym osiedlu mieszkaniowym fatalnie przebiegały remonty mieszkań, wyjątkowy bałagan i niedbalstwo ekip budowlanych wywoływały skargi w Rejonie Osiedli Mieszkaniowych; kierownik tej placówki lekceważył jednak uwagi mieszkańców; bardziej niż o sprawy lokatorskie dbał o poprawę własnej sytuacji mieszkaniowej, tj. o załatwienie sobie większego metrażu....

Zajęła się tym terenowa organizacja partyjna, wnosząc sprawę na zebranie komitetu osiedlowego. Ten z kolei sprowadził na miejsce komisję dzielnicowej rady narodowej, która w pełni potwierdziła słuszność krytycznych uwag. Echo tej sprawy odbiło się na plenarnej sesji DRN. Zdjęto karnie kierownika ROM, a naczelnik dzielnicy polecił zaostrzenie kontroli gospodarki mieszkaniowej we wszystkich jednostkach.

Inny przykład: w gazecie ukazała się notatka o złej jakości ubrań produkowanych w miejscowej fabryce. Z inicjatywy komitetu miejskiego partii problem trafił na sesję RSR, na którą poproszono dyrektora zjednoczenia i przedstawicieli dwóch zakładów kooperujących, których lichą produkcją walnie przyczyniła się do wytwarzania bubli. Zdecydowane podtrzymanie wyrażonej publicznie krytyki, uaktywnienie zakładowej POP i samorządu robotniczego były nader skutecznym środkiem podniesienia odpowiedzialności administracji za solidną produkcję.

Można podawać wiele podobnych przykładów kontrolnej i inspiracyjnej roli organizacji i instancji partyjnych. Inspiracja dotyczyć może zresztą nie tylko poprawy działalności różnych służb społecznych, ale także, a może przede wszystkim, mądrego opracowania programów rozwoju społeczno - gospodarczego gminy, miasta, regionu, perspektyw zakładu lub instytucji. Taka inspiracyjna rola przypada wszystkim ogniwom partii, od grupy partyjnej poczynając.

NIE ZASTĘPOWAĆ

W 1970 roku pojawiło się słuszne hasło: „partia kieruje — rząd rządzi". Odnosiło się ono i odnosi nie tylko do najwyższych szczebli zarządzania. Zawarta jest w nim bowiem zasada, że sprawne kierowanie gospodarką, życiem społecznym, politycznym przebiegać może przy odpowiednim podziale kompetencji między organami państwowymi a politycznymi. W myśl uchwał VI i VII Zjazdu instancje i organizacje partyjne koncentrować się powinny na: wytyczaniu głównych kierunków rozwoju kraju, regionu, zakładu czy gminy; na ideowym i politycznym mobilizowaniu społeczeństwa do wykonania tych zadań; na prowadzeniu szeroko pojętej polityki kadrowej; na organizowaniu kontroli wykonania ustalonych planów przez wszystkie służby publiczne, stałym konfrontowaniu tej działalności z potrzebami społecznymi.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Bez komentarza

Dwie postawy

Wysokie poczucie odpowiedzialności za własną pracę i sprawy zakładu, to ogólna cecha załogi Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych, wynikająca z tradycji pionierskich lat odbudowy i uruchomienia zakładu. W dwudziestoletniej historii działalności KZP cecha ta niejednokrotnie uwidaczniała się w chwilach trudnych dla zakładu, a najczęściej w momentach zagrożeń w wykonawstwie zadań gospodarczych.

Przyzwyczailiśmy się do tego i stało się naturalnym stwierdzenie, że posiadamy ofiarną załogę. Znaczy to, że przyzwyczailiśmy się do tego, że mamy obok siebie w pracy ludzi, na których można polegać, u których słowo znaczy słowo, ludzi rzetelnych, pracowitych i uczciwych, prostolinijnych o wysokim poczuciu odpowiedzialności za swą pracę, wykonywane obowiązki, za zakład, a także za swą rodzinę, dom i szerzej — Polskę. Są to cechy i postawy powszechne w naszym zakładzie i ze wszech miar prawidłowe, uwidaczniają się najlepiej wtedy, gdy występują zakłócenia rytmu produkcyjnego, określone trudności wymagające zwiększonego wysiłku i indywidualnego poświęcenia. W ostatnich dniach i godzinach ubiegłego roku gwałtowna fala mrozów wprowadziła zakłócenia w całym skomplikowanym systemie gospodarczym kraju — co też nie pozostało bez wpływu na działalność gospodarczą naszego zakładu. Wystąpiły poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa systemu technologicznego (zamarzanie urządzeń i rurociągów), a w konsekwencji zniszczenia i bezpowrotne straty w majątku zakładowym. W przeciwdziałaniu niszczącym skutkom mrozu zaangażowana była cała załoga przedsiębiorstwa we wszystkich wydziałach. I tu uwidoczniła się autentyczna postawa załogi — nie ta deklarowana, lecz konkretna postawa ofiarności i odpowiedzialności w pracy. Na najtrudniejszych odcinkach, gdzie zagrożenie było największe pracowano z pełną ofiarnością nie licząc przepracowanych godzin.

Wśród wielu przykładów obywatelskiej postawy przytoczę jeden, ale bardzo znamienny. Sześcioosobowa grupa pracowników Wydziału Ochrony Środowiska: **Marian Wierzbowski, Ryszard Karpicki, Czesław Zdanowicz, Lucjan Stańczak, Zdzisław Kita** oraz **Wiesław Rzepka**, przez 18 godzin bez przerwy pracowała przy przywróceniu drożności zamarzniętego rurociągu siarczanu glinu. Zadanie wykonali — rurociąg nie uległ zniszczeniu.

Zmęczeni i przemarznięci nie przerywali pracy. To była właściwa obywatelska postawa, odpowiedzialności i ofiarności. Zdarzył się jednak wypadek zajęcia zupełnie innej postawy obywatelskiej, a raczej niecnoby watelskiej. Dwaj kierowcy wydziału transportu (wstyd wymieniać nazwiska?), wyznaczeni przez kierownictwo do pełnienia dyżuru na terenie przedsiębiorstwa w ramach zwalczania ataków mrozu, woleli pozostać w domu (chociaż zgodnie z prawdą jeden z nich przysłał... zastępstwo?), a zakładowe „zmartwienia" uważali za stosowne pozostawić innym, bardziej wyrobionym obywatelsko.

Podane dwa skrajnie różne przypadki ludzkich postaw, jakie ujawniły się w ostatnich dniach w naszym zakładzie, celowo pozostawiam bez komentarza.

Myślę, że komentarz dopiszą lub dopowiedzą współtowarzysze pracy obu wymienionych postaw.

Red.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Sonda

Przez cały rok ubiegły „Celuloza" starała się towarzyszyć załodze Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych w codziennej pracy, pisząc o sprawach i problemach Zakładu oraz ludzi w nim pracujących. Zabiegaliśmy w naszej redakcyjnej pracy o utrzymanie żywego kontaktu z Czytelnikami, dążąc do tego, by pracownicy KZP czuli się współredaktorami „Celulozy", wykorzystując w tym celu korespondencje, oraz krytyczne uwagi zgłaszane do Redakcji. Krytyczne uwagi traktowaliśmy jako wyraz żywego zainteresowania zamieszczanymi w gazecie publikacjami oraz poczuciem odpowiedzialności za jej poziom ogólny.

Pragniemy w dalszym ciągu utrzymać ścisły kontakt z naszymi Czytelnikami. Zamieszczając „SONDĘ" na łamach „Celulozy" pragniemy umożliwić całej załodze krytyczne wypowiedzenie się na temat publikacji, zagadnień zamieszczanych i poruszanych w gazecie zakładowej.

„SONDA" jest anonimowa. Uzyskane tą drogą uwagi i propozycje ze strony Czytelników, po opracowaniu posłużą nam w dalszej pracy nad trafnością podejmowanej tematyki oraz dalszego podnoszenia poziomu pisma.

Wypełnioną „SONDĘ" prosimy przesyłać na adres: Redakcja gazety „Celuloza" ul. Fabryczna 1, 66-470 Kostrzyn, lub o wrzucanie do oznaczonej skrzynki w Portierni nr 1 (budynek dyrekcji) do dnia 15 lutego

Drogi Czytelniku

Wypełniając „SONDĘ" bierzesz udział w redagowaniu gazety zakładowej, za co serdecznie dziękuje my.

Kolegium Redakcyjne „Celulozy"

W pytaniach 1, 2, 3, 4 i 10 podkreśl właściwą odpowiedź.

1. **Od jak dawna jesteś pracownikiem Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych**
   a) od niedawna
   b) od 1 — 2 lat
   c) od 2 — 5 lat
   d) od 5 — 10 lat
   e) dłużej niż 10 lat
2. **Czy czytasz „Celulozę"?**
   a) regularnie
   b) sporadycznie
3. **Czy czytasz „Celulozę"?**
   a) od niedawna
   b) od 1 — 2 lat
   c) od 2 — 5 lat
   d) od 5 — 7 lat
4. **Publikacje o problemach:** czytasz / nie przeczytasz / żadnej

   a) przedsiębiorstwa prod.-gospodar.
   b) warunków życia i pracy socjalno-wych
   c) kultury i oświaty sportu innych (jakich?)
   d) miasta i mieszkańców

   (postaw „x" we właściwej rubryce)
5. **Jakiej problematyce poświęcić:** mniej miejsca / więcej m-ca

   produk-gospodar.
   warunków pracy i życia
   socjalno-wych
   kultury i oświaty
   sportu
   innej (jakiej?)
   d) miasta i mieszk.

   (postaw „x" we właściwej rubryce)
6. **Brak jakich tematów i spraw odczuwasz w naszym piśmie?**
   Prosimy o propozycje, tematów.
7. **Jakie są Twoim zdaniem wady „Celulozy"?**
8. **a jakie zalety**
9. **Czy jeżeli jakieś publikacje w naszej gazecie poruszą Cię, reagujesz na nie listem?**
   a) tak
   b) nie
10. **Które z naszych publikacji zapamiętałeś(aś) szczególnie:**
11. **Jak oceniasz szatę graficzną „Celulozy"?**
    a) bardzo dobra
    b) dobra
    c) dostateczna
    d) niedobra (ew. uzasadnić)
12. **Dodatkowe uwagi, oceny:**

Dane o sobie: — (właściwą odpowiedź zakreśl kółkiem)

PŁEĆ: — KOBIETA MĘŻCZYZNA

WIEK: od 20 lat; 20—30; 31—40; 41—50; 51—60; pow. 60

WYKSZT.: — podst. niep. średn. średn. niep. wyż. wyższe

PRZYNALEŻNOŚĆ DO ORGANIZACJI:

PZPR, ZSL, SD, Zw. Zaw., ZSMP, Organizacje i stowarzyszenia społeczne, inne.

Zmiany w naliczaniu Zakładowego Funduszu Nagród

Zbliża się okres naliczania i wypłat zakładowego funduszu nagród za rok 1978.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 15 września 1978 r. (Dz. U. nr 33, poz. 104) nastąpiły zmiany dotyczące tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród, począwszy od 1 stycznia 1978 r. Zmiany te dotyczą zasiłków chorobowych. Na podstawie szeregu wątpliwości i pytań w tym zakresie Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych wyjaśnia co następuje:

1. Zgodnie z postanowieniem § 2 ust. 3 pkt. 15 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 1 października 1973 r. (Dz. U. nr 41 poz. 249 z późniejszymi zmianami) — do funduszu płac stanowiącego podstawę tworzenia zakładowego funduszu nagród nie wlicza się żadnych wypłat z tytułu zasiłków chorobowych.

2. W myśl zaś postanowień § 4 pkt. 1 w/w rozporządzenia — do wynagrodzenia stanowiącego podstawę ustalenia wysokości indywidualnej nagrody z zakładowego funduszu nagród — niezależnie od wynagrodzenia określonego w art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. (Dz. u. nr 27 poz. 150) należy zaliczyć zasiłek chorobowy z tytułu niezdolności do pracy powstały tylko na skutek:
   — wypadku przy pracy
   — wypadku w drodze do pracy
   — choroby zawodowej
   — przebywania w szpitalu lub sanatorium
   — choroby przypadającej w okresie ciąży, przy czym przez niezdolność do pracy powstałe na skutek przebywania w szpitalu lub sanatorium należy rozumieć zarówno okres pobytu w szpitalu lub sanatorium, jak również nieprzerwany okres niezdolności do pracy następujący bezpośrednio po okresie pobytu w szpitalu lub sanatorium.

Ponadto do wynagrodzenia stanowiącego podstawę ustalania wysokości indywidualnej nagrody zalicza się zasiłek macierzyński i zasiłek wyrównawczy.

Z powyższego wynika, że do podstawy nagrody indywidualnej nie zalicza się zwolnień chorobowych ponad wyżej wymienionych.

Inne składniki funduszu płac stanowiące podstawę tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród, po zostają bez zmian w stosunku do zasad obowiązujących za 1977 rok.

E. S.

Nasze prezentacje

Rzetelny pracownik

Wraz z nowym rokiem powracamy na łamach naszej gazety do cyklu „Nasze prezentacje", w którym przedstawiamy naszym czytelnikom sylwetki wyróżniających się pracowników naszego zakładu.

Chcemy tym samym pokazać ludzi dobrej roboty takich, którzy mogą być przykładem i wzorem do naśladowania dla innych. Tym bardziej, że życiowe losy tych ludzi nierozerwalnie są z naszym zakładem.

Nie chodzi nam o wystawianie laurek lecz pokazanie pracowników, którzy swą codzienną, sumienną pracą zasłużyli sobie na miano ludzi dobrej roboty, a przedstawienie ich sylwetek w naszej gazecie traktuje my jako pewną formę podziękowania i uznania za ich codzienny trud, który przyczynia się do rozwoju naszego zakładu.

ZDZISŁAW KUNICKI
— Wydział Transportu

W Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych pracuje od 1971 roku w Wydziale Transportu jako specjalista d.s. przewozów samochodowych.

W 1963 roku wstąpił w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Sprawował w niej różne funkcje, był lektorem szkolenia partyjnego. Obecnie jest aktywnym członkiem OOP Transport.

Przed przejściem do naszego zakładu Zdzisław Kunicki 20 lat pracował w Gorzowskich Zakładach Ceramiki Budowlanej. Był w nich ekonomistą i kierownikiem cegielni w Muszkowie.

Będąc uczestnikiem kampanii wrześniowej, dostał się do niewoli do Luckenwalde w Niemczech, do oboru dla jeńców wojennych. Zdołał stamtąd zbiec w 1940 r. Aby uniknąć ponownych prześladowań rozpoczął pracę w niemieckim biurze zarządu folwarków.

W końcu 1944 roku wstąpił do I Armii Wojska Polskiego i koniec działań wojennych zastał go w rejonie Oranienburga. Po wojnie, gdy przybył na Ziemie Zachodnie pełnił funkcję sekretarza gminy i sekretarza nadleśnictwa Medal „Za Zwycięstwo i Wolność" oraz odznaka „Zasłużony dla rozwoju woj. gorzowskiego" potwierdzają zasługi Zdzisława Kunickiego.

Świadomie przytaczamy te fakty z życia Zdzisława Kunickiego, aby lepiej zobrazować jego drogę życiową i zawodową. Trudne lata okupacji, a potem lata odbudowy

zniszczonego kraju były dla Zdzisława Kunickiego lekcją życia, a także lekcją działania społecznego.

W ciągu wielu lat pracy zawodowej w KZP Zdzisław Kunicki wykazał się jako bardzo sumienny i rzetelny pracownik. Na taką postawę składa się wiele cech charakteru. Zdyscyplinowanie i punktualność są tego nieodłącznym elementem. Jest także działaczem partyjnym, aktywnie włączającym się w pracę Oddziałowej Organizacji Partyjnej w Transporcie. Pełni w niej funkcję skarbnika.

Na co dzień jest skromnym, uczynnym i koleżeńskim Cieszy się zasłużonym uznaniem wśród współpracowników. Dla młodych ludzi, dopiero co podejmujących pracę w tym wydziale może być wzorem do naśladowania.

(I. s.)

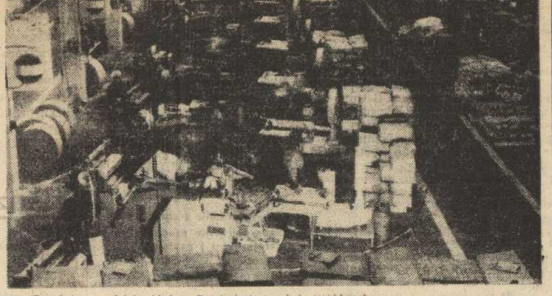

Przodujący wydział zakładu — Przetwórstwo — Hala torebkarek.

Telegram

Konkurs BHP

Naczelna Organizacja Techniczna Oddział Wojewódzki w Gorzowie uprzejmie informuje, że począwszy od roku 1972 ogłaszany jest corocznie konkurs w dziedzinie poprawy warunków pracy, którego organizatorami są: CRZZ, NOT, Ministerstwo Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych oraz Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Konkurs jest konkursem otwartym, ciągłym i trwa nieprzerwanie w okresach rocznych do roku 1980 włącznie. Celem konkursu jest osiągnięcie trwałej poprawy warunków pracy oraz uzyskanie w zakładach pracy odczuwalnej poprawy w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. O dużym znaczeniu konkursu, powszechnie określanego nazwą „Konkursu BHP" świadczy fakt że w okresie sześciu lat jego trwania, wykorzystano 5211 opracowań przyjętych przez Wojewódzkie Komisje Eliminacyjne, działające w oparciu o oddziały wojewódzkie NOT. Spośród tych rozwiązań mających duży wpływ na poprawę warunków pracy, około 900 zostało nagrodzonych i wyróżnionych. Tylko w ubiegłym roku przyznano 96 nagród dla około 300 autorów, oraz 84 wyróżnienia. Dwie prace otrzymały nagrodę I kategorii, siedem II kategorii, zaś 77 — III kategorii.

Z województwa gorzowskiego nagrodę kategorii III otrzymali koledzy z zakładu „Chemitex-Stilon" za temat „Odoliwianie instalacji amoniakalnej chłodni II (wymrażalni)".

Mając na uwadze znaczne korzyści społeczne i materialne jakie daje konkurs bhp jesteśmy przekonani, że nie zabraknie Waszego zakładu w tym konkursie w roku 1979.

Opracowanie należy składać do OW NOT w Gorzowie ul. KRN 31 do dnia 15 lutego 1979 roku.

Jak przezwyciężamy atak zimy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Prowadzenie akcji odśnieżania:
— do prowadzenia akcji odśnieżania dróg głównych pion produkcji przeznaczy odpowiednią ilość ludzi wg potrzeb bieżących.

Zasadniczym celem prowadzonej działalności jest zabezpieczenie ogrzewania dla mieszkań, oraz zabezpieczenie zakładu przed skutkami zamarznięcia.

Wydział Transportu uruchomi posiadane środki transportu do przewozu węgla z sąsiednich miejscowości wg dyspozycji Wojewody gorzowskiego.

Dział Zaopatrzenia uruchomi całodobowe dyżury wg ustalonego grafiku w celu pilotowania wysłanych wagonów z węglem do KZP.

Doraźne decyzje będą podejmowane na spotkaniach kierownictwa przedsiębiorstwa wg występujących potrzeb.

Pion pracowniczy zabezpieczy odpowiednią ilość zup i posiłków regeneracyjnych dla pracowników pracujących przy odśnieżaniu oraz akcji ratowniczej.

Dział Zaopatrzenia zabezpieczy odpowiednią ilość odzieży zimowej dla pracujących przy odśnieżaniu.

Wszelkie odmowy wykonywania poleceń w okresie akcji ratowniczej należy traktować jako ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych i traktowane będą jako rozwiązanie umowy o pracę w trybie natychmiastowym.

Wydział Transportu uruchomi odpowiednią ilość sprzętu ciężkiego oraz środków transportu na potrzeby akcji odśnieżania, oraz uruchomi dyżury samochodów dostawczych w warsztacie mechanicznym do dyspozycji służb utrzymania ruchu i w transporcie do potrzeb dodatkowych.

Jak w dniach do 7 stycznia br. należy ocenić działanie załogi w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych?

Po pierwsze, stwierdzało się ogromne poświęcenie spawaczy, ślusarzy i innych pracowników, którzy na silnym wietrze i mrozie na estakadach i rusztowaniach pracowali przy rurociągach, zasuwach i zaworach, izolowali rurociągi, rozmrażali wiele odcinków rurociągów międzyoddziałowych.

Szczególnie wyróżnili się tutaj pracownicy WWI, Celulozowni i Wydziału Mechanicznego. Na szczególne uznanie zasługuje pracownicy Rębalni, którzy bardzo skutecznie pracowali przy rozładunku zamarzniętego węgla.

W historii Kostrzyńskiej Celulozowni po raz pierwszy odstawiono z ruchu całą Celulozownię i Bielarnię przy tak ostrym i długim ataku zimy. Można już dzisiaj powiedzieć, że zabezpieczenie celulozowni i pociągów międzyoddziałowych przed zamarznięciem, jakkolwiek było to zaskoczeniem nowym i niespodziewanym, dzięki przewidywaniu ewentualnych skutków i energicznego działania zostało opanowane.

W tej walce o minimalizację strat sprawdzili się ludzie najlepsi, a próba ta była dla nich pełną satysfakcją z dobrze spełnionego obowiązku. Zdarzyły się również przypadki niewłaściwego podejścia do obowiązków, jakie wynikają z sytuacji określonej jako „klęska żywiołowa" czy też „akcja ratownicza".

Sprawy te były ostro potępione i wyciągnięto konsekwencje zgodnie z obowiązującymi przepisami. Były one jednak tylko sporadyczne i nie wpłynęły negatywnie na ogólną działalność przedsiębiorstwa w tym czasie.

Dzisiaj nie można w całości podsumować wpływu braku węgla i ataku zimy na działalność KZP, jednak zaistniała sytuacja, szczególnie zobowiązuje każdego członka naszej załogi do jak najlepszej i najefektywniejszej pracy w celu nadrobienia strat, jakie już ponieśliśmy na początku roku 1979.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Operacja warnik

W chłodny grudniowy dzień mieszkańcy Kostrzyna mogli zaobserwować na ulicach niecodzienny konwój. Na potężnej wieloosiowej platformie ciągnika spoczywało olbrzymie stalowe cygaro o stożkowych zakończeniach. Stalowy kolos poprzedzony przez pilota wolno zmierzał w kierunku bram zakładu. 8-tonową przesyłkę stanowił warnik celulozy dla rekonstruowanego aktualnie wydziału warzelni w KZP Kostrzyn. Warnik o wymiarach 3,5 m średnicy i 15 m długości wykonały kieleckie zakłady „Chemar" a operacji transportu i instalacji podjęli się wykonać pracownicy specjalistycznego przedsiębiorstwa „Mostostal" z Poznania.

Pracownicy Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych mogli obejrzeć naocznie z jaką wprawą i mistrzostwem pracownicy „Mostostalu" poradzili sobie z wyładunkiem nowego warnika i załadunkiem starego uprzednio zdemontowanego, który po 20-letniej eksploatacji służyć będzie teraz jako zbiornik magazynowy terpentyny.

Trwają prace modernizacyjne warzelni, których wartość ogólną ocenia się na 112,4 mln zł. Wymienionych zostanie 6 warników wraz z podgrzewaczami ługu z rurociągami i armaturą.

Program rekonstrukcji przewiduje budowę nowej nastawni aparatury kontrolno - pomiarowej przez „Energoaparaturę" i budowę nowej podstacji zasilania budowanej przez „Elektromontaż".

Znaczny udział w pracach związanych z procesem rekonstrukcji warzelni przypada na siły własne.

Wydział Wykonawstwa Inwestycyjnego zabezpiecza całość robót budowlanych. Szereg prac specjalistycznych przejmują na siebie nasze służby utrzymania ruchu, mechanicy, elektrycy, automatycy. Operacje wyładunku i załadunku warników obserwował nasz fotoreporter. Zafascynowany technicznym przedsięwzięciem wykonał dla czytelników gazety kilka zdjęć.

C. ŚLIWIŃSKI

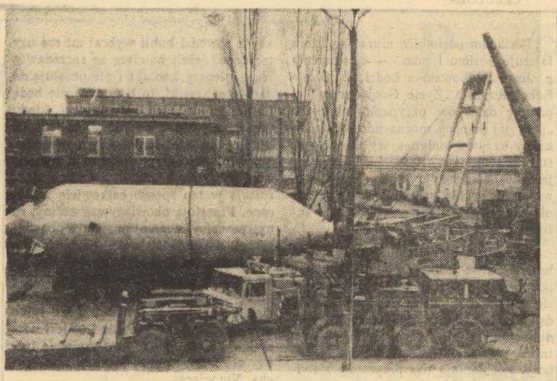

Nowy warnik przekracza bramę zakładu.

Moment wyładunku olbrzyma przed budynkiem Warzelni.

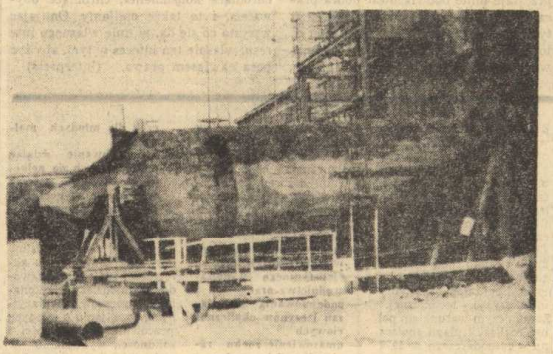

Wyeksploatowany warnik opuszcza budynek Warzelni.

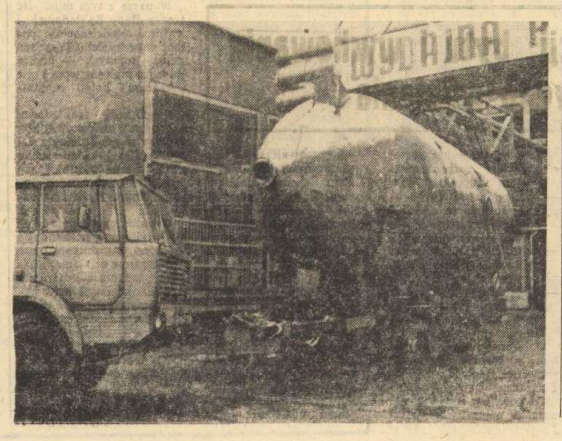

Stare ustępuje miejsca nowemu. Po 20 latach niezawodnej pracy olbrzymi warnik wędruje na „tylenki".

Przeczytaj z myślą o dziecku

Rodziców nikt nie wyręczy

Mimo że psychologowie na całym świecie udowodnili już ponad wszelką wątpliwość, że właśnie w wieku przedszkolnym dziecka zakłada się fundamenty pod osobowość człowieka, wielu rodziców nie docenia wagi tego okresu życia, uważa że wystarczy kierować się instynktem, nakarmić dziecko, odziać je, a świadome wychowanie (jeżeli w ogóle takie wchodzi w rachubę) można odłożyć w jakąś nieokreśloną przyszłość. Sytuację ratuje w pewnym stopniu przedszkole, jeżeli oczywiście dziecko do takiego chodzi. Ale tylko w pewnym stopniu. Przemożny wpływ wychowawczy (dobry i zły) wywiera bowiem przede wszystkim dom, rodzina. Toteż nawet w tym najlepszym układzie, tylko ścisła współpraca tych dwóch zasadniczych środowisk wychowawczych może przynieść pożądane efekty.

Zdaniem prof. J. Szczepańskiego „każda rodzina, bez względu na to, czy zdaje sobie z tego sprawę, czy nie, stwarza podstawy przyszłego rozwoju osobowości dziecka. Wiele zależy od tego, czy rodzice są do tych funkcji przygotowani".

Problemy rodziny były w ostatnich latach w centrum zainteresowania władz partyjnych i państwowych na najwyższych szczeblach. Na zorganizowanym w 1970 r. przez Polski Komitet Międzynarodowego Roku Oświaty, przy współpracy z UNESCO, Międzynarodowym Sympozjum również wielokrotnie podkreślano, że żadna instytucja społeczna nie zastąpi dziecku kochającej się rodziny. Na wielką rangę rodziny w systemie wychowania wskazywano wreszcie podczas obrad VII plenum KC PZPR. „Wartości wyniesione z ojca, matkę i rodzeństwo, są najtrwalsze i decydują o rezultatach całego procesu wychowawczego.

Dr Maria Łopatkowa, naczelny dyrektor „Państwowego Zespołu Ognisk Wychowawczych" idzie jeszcze dalej, twierdząc, że nawet najgorsza rodzina jest lepsza niż żadna, niż jakakolwiek instytucja opiekuńczo-wychowawcza.

Ale „wychowując dziecko należy równocześnie oddziaływać na rodziców i na tych, z którymi styka się ono na co dzień. I to jest podstawowa idea tej pracy" — pisze autorka, Antonina Sawicka, w swojej książce zatytułowanej „Współpraca przedszkola z rodzicami"). Tym sposobem dochodzimy do czułego punktu naszego systemu wychowawczego: kultury pedagogicznej naszego społeczeństwa. Ciężki to orzech do zgryzienia. Raz, dlatego że dorośli rzeczywiście mają mało czasu; dwa — że wielu z nich nie ma nawyku ani nie odczuwa potrzeby przyswajania sobie wyższych wartościtrzy — o czym już była mowa — że nie doceniają oni wagi problemu. Mimo tych wszystkich trudności, z pedagogizacji rodziców nie wolno rezygnować.

Kto ma się więc tym zająć?

Najprostsza droga prowadzi przez placówkę, do której uczęszcza własne dziecko, w tym wypadku — przedszkole. I sprawnie tej właśnie doskonale może się przysłużyć praca Antoniny Sawickiej. Napisana językiem przystępnym, nie przeładowana naukowymi terminami, powinna trafić do najszerszych kręgów społeczeństwa. Swoje teoretyczne rozważania autorka ilustruje przykładami zaczerpniętymi z długoletniej praktyki przedszkolnej oraz współpracy z miesięcznikiem „Wychowanie Przedszkolne". A więc indywidualne kontakty z rodzicami, dyskusje na zebraniach systematycznie organizowanych, udział w imprezach przedszkolnych i wizyty w domach. Skuteczną formą pedagogizacji są też „kąciki rodziców" urządzone w przedszkolu, gdzie ojciec czy matka znajdą nie tylko informacje o zabawkach, które warto kupić, jak racjonalnie żywić dziecko, ale i odpowiednią lekturę dla siebie i dla dziecka. Doskonałą płaszczyzną współdziałania rodziców z przedszkolem są komitety rodzicielskie, zebrania, ale takie, w czasie których wyświetlane są filmy o pedagogicznej tematyce, które mogą wstrząsnąć niejednym rodzicielskim sumieniem i skłonić do zastanowienia się nad swoim stosunkiem do dziecka.

Rodzicom szukającym bardziej wyczerpujących odpowiedzi autorka podaje wykaz najciekawszych lektur, które ułatwiają zrozumienie różnorodnych potrzeb dziecka. Punktem wyjścia do programu wychowawczego rodziców musi być bowiem wiedza, dzięki której możemy uniknąć niejednego błędu. Błędu, który może zaważyć na całym życiu dziecka.

*) Antonina Sawicka. Współpraca przedszkola z rodzicami. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. Warszawa, 1976, str. 223, cena zł 24, —

Co wędkarz robi zimą?

Prawdę mówiąc odpowiedź na to pytanie może przysporzyć pewnych trudności. No, bo jak może być inaczej skoro wędkarstwo dzieli się na gruntowe, spinningowe, muchowe, śródlądowe, morskie, górskie, letnie, podlodowe itp., itd.

Jeśli więc do obecnej pory roku chcemy coś dopasować, to proszę bardzo — „łowienie podlodowe". To jest właśnie odpowiedź na pytanie zawarte w tytule. I właściwie to byłoby wszystko jeśli chodzi o zaspokojenie ciekawości niewtajemniczonych. Lecz brać wędkarska jakąkolwiek z wymienionych dyscyplin by nie uprawiała, może na jej temat mówić bez końca. Spróbujmy i my, słów kilka na ten temat — jednym dla przypomnienia, innym dla nauki powiedzieć.

Tak więc wbrew pozorom skute lodem wody nie czynią z wędkarza „piecucha", a wręcz przeciwnie, popularność łowienia pod lodem rośnie z roku na rok i kto wie może doczekamy się nawet zorganizowania zawodów w podlodowych łowach.

Aby trzymać się tematu należy teraz wyjaśnić „czym to się je". Ale, po kolei. Aby łowić pod lodem rozumie się samo przez się, że musimy mieć lód nad miejscem, gdzie zamierzamy łowić.

W łodzie wykuwamy kilka przerębli o średnicy ok. 10 cm w dole i rozszerzających się ku górze, pamiętając przy tym o własnym bezpieczeństwie i dlatego uważam, że grubość powłoki lodowej nie powinna być mniejsza niż 15 cm.

Dodatkowym zabezpieczeniem jest unikanie samotnych wędrówek po lodzie. Towarzysz wyprawy czas umili i w chwilach zagrożenia udzieli pomocy.

Niezależnie od powyższego, pamiętać należy o tym aby zabezpieczyć się przed zaziębieniem i dlatego zalecam zabranie ze sobą na lód dwóch kawałków styropianu o wymiarach większych nieco aniżeli spody naszego obuwia. Ciężar niewielki a korzyść ogromna. Styropian podłożony pod buty, doskonale chroni przed „ciągnięciem od lodu".

Tak, to co wyżej napisałem dotyczy nas kiedy już jesteśmy na lodzie. Ale nim to nastąpi należy pamiętać o kilku rzeczach. A więc Czy karta wędkarska jest ważna, a opłata PZW uwidoczniona w naszej legitymacji. Czy teren na którym zamierzamy łowić nie jest objęty zakazem połowu, sprawdzić jakie gatunki ryb w tym okresie podlegają ochronie, nie zapomnieć zabrać ze sobą termosu z gorącą herbatą, no i oczywiści dla spokoju w domu powiadomić w jakie rejony się wybieramy.

Jeśli spełnimy te warunki mamy pewność, że nic i nikt nie zakłóci nam zimowego relaksu i ze spokojną głową szukamy odpowiedniego łowiska, pamiętając przy tym, że w okresie zimowym ryby lubią mieć się ustronnie przy trzcinach, w dołkach, z dala od bystrego nurtu. W zasadzie głębokość łowiska winna wynosić do około 2 m, chociaż reguła to nie jest.

Teraz wszystko zależy od nas samych, od sprzętu oraz metody łowienia jaką sobie wybraliśmy. Lecz to już odrębny temat i o tym pomówimy przy następnej okazji.

A póki co, pomyślnych łowów.

JERKA

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

FORUM MŁODYCH

„Ojczyzna – patriotyzm – socjalizm"

Pod tym hasłem będzie przebiegać IV Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Podstawowym założeniem IV OWSP jest upowszechnienie wśród młodzieży myślenia kategoriami historycznymi i politycznymi, uczyć marksistowskiego myślenia i analizy zjawisk zachodzących w Polsce i na świecie. Olimpiada swoją tematyką obejmuje 60-lecie państwa polskiego. Zadania stawiane wszystkim uczestnikom Olimpiady będą dotyczyły znajomości faktów oraz umiejętności analizy i ocen zjawisk społecznych koncentrujących się wokół następujących zagadnień:

I. Niepodległość Polski stałym i nadrzędnym celem polskiego narodu:
- walki narodowowyzwoleńcze w XIX wieku, wzrost nastrojów rewolucyjnych klasy robotniczej,
- trwałość kultury polskiej w okresie zaborów czynnikiem jakości narodu, umożliwiającym powstanie państwa polskiego.
- sprawa Polski w okresie I wojny światowej. Rewolucja Październikowa a niepodległość Polski,
- ekonomiczn. i polityczny kształt Polski w okresie międzywojennym.

II. Pozycj. międzynarodowa Polski w 60-leciu:
- polityka międzynarodowa Polski w okresie 1918—1939,
- osamotnienie Polski w okresie hitlerowskiego najazdu, sprawa Polska w czasie II wojny światowej,
- koncepcje polityczne PPR jedyną drogą realizacji dążeń narodu do powstania państwa silnego, kierującego się zasadami sprawiedliwości społecznej, mającego granice bezpieczne i trwałe,
- sojusz polsko-radziecki, Układ Warszawski, pokojowa polityka PRL spełnieniem prawa do życia człowieka w pokoju.

III. Gospodarka Polski w 60-leciu. Państwo socjalistyczne źródłem dynamicznego rozwoju gospodarki:
- warunki ekonomiczne, społeczne i polityczne budowy polskiej gospodarki w początkach niepodległości,
- zniszczenia wojenne, warunki odbudowy gospodarczej w okresie powojennym, reformy społeczno-gospodarcze w latach 1944—48,
- etapy uprzemysłowienia Polski socjalistycznej,
- osiągnięcia lat siedemdziesiątych.

IV. Społeczeństwo polskie i jego przemiany w latach 1918—1978 r.

Zagadnienie to obejmuje tematy związane z sytuacją międzywojenną, sytuacją klasy robotniczej i jej walką, przemiany społeczeństwa w czasie II wojny światowej, sojusz robotniczo-chłopski, polityka społeczna PRL.

V. Kultura polska w sześćdziesięcioleciu.
- kultura głównym nośnikiem świadomości narodowej społeczeństwa polskiego w okresie zaborów,
- walka o kształt polskiej kultury w okresie międzywojennym, oświaty i kultury polskiej w okresie okupacji,
- osiągnięcia kulturalne w Polsce socjalistycznej.

VI. Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego w 1948 r.
- geneza rozbicia polskiego ruchu robotniczego,
- KPP i jej znaczenie w walce klasy robotniczej,
- rola PPS w okresie międzywojennym,
- PPR i i jej znaczenie w okresie walki z okupantem.
- powstanie PZPR i jej rola w życiu Polski Ludowej.

VII. Tradycje Ludowego Wojska Polskiego.
Zagadnienie to, to całokształt spraw związanych z tradycjami naszych sił zbrojnych, powstaniem GL i AL, powstaniem dywizji im. T. Kościuszki, szlak bojowy 1 i 2 Armii LWP, współczesna pokojową rolą LWP.

VIII. Ideowa jedność młodzieży czynnikiem socjalistycznym:
- demokratyczne organizacje młodzieżowe w walce o postęp i prawa młodego pokolenia w okresie międzywojennym,
- młodzi w ruchu oporu,
- organizacje i aktywność młodzieży po wyzwoleniu.

W Olimpiadzie mogą brać udział członkowie ZSMP, a także młodzież nie zrzeszona pod warunkiem, że nie przekroczyła 30 roku życia. Olimpiada podzielona jest na pięć etapów:

I etap — eliminacje w kołach do 28 stycznia 1979 r.
II etap — eliminacje zakładowe do 11 lutego 1979 r.
III etap — eliminacje miejskie do 4 marca 1979 r.
IV etap — eliminacje wojewódzkie 22—23 marca 1979 r.
V etap — eliminacje centralne kwiecień 1979 r.

We wszystkich eliminacjach uczestnicy punktowani są indywidualnie i drużynowo. Organizatorami Olimpiady są Zarządy Kół. Eliminacje w zależności od ilości uczestników, przeprowadzane są pisemnie i ustnie. Na najlepszych czekają cenne nagrody.

Sie da, sie zrobi... Poza prawem

„Posiadam poziomicę murarską, która fałszuje poziom i pion" — zawiadamia p. Józef Sadkowski z Łodzi w „Głosie Robotniczym". „Życie Gospodarcze" opisując dalej ów przypadek objaśnia: „przy jej pomocy można udowodnić, że każdy krzywy budynek wystawiony został prawidłowo. Bezcenna poziomica jest wyrobem seryjnym, co może stanowić rozwiązanie zagadki czemu u nas nie ma ani ścian równoległych, ani sufitów prostopadłych".

Poziomica jak poziomica. Przykład brakoróbstwa jeden z wielu. Czytając o podobnych przypadkach zastanawiamy się nad mechanizmem działalności przedsiębiorstwa, które dopuszcza do produkowania bubli, nad moralnością robotnika, nad brakiem nawyku solidnej roboty. Pochłaniają nas przyczyny zjawiska. Nad skutkami nie zastanawiamy się, bo one są oczywiste: marnotrastwo, a więc i mnożenie kosztów produkcji, nie mówiąc już o kosztach, jakie ponosi z tego tytułu odbiorca bubli. Ponosi on bowiem straty wielorakie: rzeczowe (nie może dostać tego produktu, który otrzymać pragnie), straty finansowe i nerwowe. To nie jest wszystko. Sytuacja, w której można wyprodukować fałszywy aparat pomiarowy, złe telewizory, gnijące podłogi itd., przynosi jeszcze jeden skutek, kto wie czy nie groźniejszy, od tych, już wymienionych. Otóż powoduje zanik świadomości prawnej społeczeństwa.

Omawiając brakoróbstwo skupiamy się zazwyczaj na sprawach ekonomicznych, podczas gdy powodują one ryzykoszetem określone zmiany mentalności ludzkiej. Są to zmiany groźne, bo na ogół trwałe, trudne do wyplenienia.

Skoro robotę sprawdza się przy pomocy złego aparatu kontrolnego, to przestaje mnie obowiązować dobra praca. Skoro kupując telewizor liczę się z tym, że co trzeci ma poważne usterki, to muszę wejść w kontakt ze sprzedawcą, najlepiej przy pomocy pieniędzy, aby z powodzi bubli wybrał mi coś użytecznego. Jeżeli nawiążę ze sprzedawcą jeszcze lepszy kontakt i nie pożałuję do datkowej stawki, to być może nie będę biegać po sklepach i dopytywać, kiedy pojawi się towar na który czekam, bo sprzedawca sam mnie o tym uprzedzi. Stosunki pomiędzy klientem a sprzedawcą, pomiędzy klientem a producentem zostają w ten sposób całkowicie zakłócone. Przestają obowiązywać normy, ceny, przepisy, prawo, przestaje obowiązywać odpowiedzialność. Nikt się nie dziwi, że kupił wybrakowane buty, tylko maniak mógłby podać w tej sytuacji producenta do sądu, bo wiadomo przecież, że producent produkuje nie tylko wyroby dobre, ale i bubli i to jest normalka. Jeżeli więc akurat mnie się trafiły złe buty to znaczy, że miałem pecha. Nic więcej.

Jest to zjawisko wyjątkowo groźne. Praworządność może bowiem istnieć tylko wówczas, kiedy klimat społeczny jej nie narusza. Kiedy społeczeństwo respektuje prawa i żąda ich respektowania. W chwili, gdy pojawia się tu dowolność, zakłócone zostają podstawowe normy estetyczne. Człowiek pełniący swoje obowiązki przestaje rozumować kategoriami moralnymi, zaczyna pojmować wszystko w kategoriach interesu: prawego, lewego, wszystko jedno. Uśmiech do człowieka przestaje być gestem życzliwości, zaczyna coś znaczyć, coś konkretnego.

Człowiek zwolniony z odpowiedzialności za to co robi zaczyna być człowiekiem bezkarnym. Takiemu łatwo wydać decyzje (a czyż zatrucie wielu rzek w Polsce nie wywodzi się z takich decyzji?), taki z lekkim sercem przemyci bubla, bo nie wiąże ze swoją pracą ani odpowiedzialności, ani żadnych ambicji. Poczucie, że jakoś to będzie, pan mnie, ja panu, załatwimy, pogadamy, pan wiesz a ja rozumiem — jest poczuciem przeciwnym uczciwości.

Ponieważ nieuczciwość zagraża wszystkim i wszyscy się na nią zżymamy, niezależnie od tego jaki mamy w niej udział osobisty, warto może zastanowić się nad tym, w jaki sposób się do niej przyczyniamy. Nie chcę powiedzieć, że jesteśmy pozbawieni świadomości prawnej. Ale, niestety, są symptomy, że w tym kierunku zdążamy. I trzeba sobie z tego zdać sprawę. Pora najwyższa, aby powiedzenie: przepisy są po to, aby je omijać, przestało zachwycać.

Inna sprawa, że przepisy hamują nie kiedy działalność pozytywną i każdy nadzór wie, ile zrobili omijając niektóre z nich. Ale są również przepisy chroniące własność społeczną i prywatną, chroniące konsumenta, chroniące obywatela, i te także omijamy. Omijając wszystko co się da, w imię własnego interesu, właśnie ten interes w tym, aby żyć poza nawiasem prawa. (Interpress)

Polityczna inspiracja

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W toku licznych reform dokonywanych w latach siedemdziesiątych realizowano generalną koncepcję zwiększenia samodzielności wszystkich ogniw administracji za wykonywanie codziennych zadań. Tylko to gwarantuje bowiem rzeczywistą odpowiedzialność za sprawne zarządzanie i podejmowanie decyzji.

Instancjom i organizacjom PZPR stworzono instytucjonalne warunki, aby mogły skupić się na analizie zasadniczych sprawach zakładu, gminy, województwa i kraju; aby nie zastępowały komórek administracyjnych; by zerwać ze starą praktyką asekuranckiego „uzgadniania" przez urzędy każdej drobnej decyzji „z komitetem". Najpełniejszy wyraz tej słusznej myśli znajdujemy w nowym statusie naczelników gmin i miast, prezydentów i wojewodów — a z drugiej strony I sekretarzy instancji, będących dziś przewodniczącymi władzy przedstawicielskiej.

Za pośrednictwem tejże władzy, pochodzącej z wyboru, reprezentującej ludzi partii i bezpartyjnych, członków bratnich stronnictw — komitety PZPR mają szanse najbardziej owocnego inspirowania działalności całych środowisk. Podobne instytucjonalne rozwiązania wprowadzono w zakładach produkcyjnych, gdzie na czele samorządów robotniczych stoją I sekretarze komórek partyjnych.

FORMA I TREŚĆ

Niezwykle potrzebna jest codzienna analiza i refleksja, jaka jest treść działania zawarta w tych demokratycznych formach ustrojowych. Czy in spiratorska przewodnia rola partii jest w pełni realizowana w jej wszystkich ogniwach? Czy do świadomości ogółu mieszkańców danego terenu lub pracowników danego przedsiębiorstwa docierają informacje o inicjatywach partii, o walce POP ze złem — z biurokracją, brakiem kompetencji, bałaganem, nieuczciwością?

Z licznych danych można wnioskować, że wiele jest tu jeszcze do zrobienia, a co za tym idzie — że wiele jest jeszcze „rezerw" w dziedzinie politycznej inspiracji określonych środowisk i mobilizacji ich do lepszej roboty.

Sięgnę znów do dziennikarskiego notesu: w dużym zakładzie zdjęto ze stanowiska dyrektora za bałaganiarstwo, brak odpowiedzialności, a także dygnitarstwo i nadużywanie stanowiska do czerpania osobistych korzyści. Decyzja słuszna, ale ani w gazecie fabrycznej, ani przez radiowęzeł nie poinformowano załogi o motywach tej „dymisji". Dlaczego. Czyżby załoga „nie dojrzała" do zrozumienia tych motywów? Czyżby powiedzenie o tym zakłociło porządek, dyscyplinę? — Przeciwnie — chyba by ją umocniło.

(Dokończenie na str. 8)

Jedność spraw produkcji, bytu i wychowania celem związkowego działania

Działalność zakładowej organizacji związkowej koncentrowała się w roku ubiegłym na realizacji przyjętego programu działania. Program ten był realizowany poprzez wprowadzenie poszczególnych zagadnień do planów pracy prezydium i plenum Rady Zakładowej. Przyjęty program zakładał dalszą intensyfikację pracy z aktywem związkowym, a za jego pośrednictwem z całymi załogami wydziałów w celu podniesienia na wyższy poziom jakości pracy. Czy te założenia zostały w pełni wykonane?

W większości podejmowanych problemów daje się zauważyć dość znaczny postęp, choć nie wszyscy członkowie Związku z zadań tych wywiązali się należycie. Nie mniej jednak umocniła się ranga podstawowych ogniw związkowych, czego dowodem był fakt wnoszenia na plenarne posiedzenia rady istotnych problemów załogi.

Dużo miejsca w działalności związkowej zajmowały sprawy socjalno - bytowe, warunków i bezpieczeństwa pracy, oraz inne istotne problemy służące ogólnemu dobru członków społeczności zakładowej i ich rodzin.

Mimo pomyślnego realizowania zadań wynikających z działalności związkowej nie osiągnięto pełnej jedności załogi w realizowaniu zadań. Ten fakt dał się odczuć w ostatnich dniach, kiedy to z powodu trudnych warunków atmosferycznych należało zmobilizować się do utrzymania bezpieczeństwa technologicznego zakładu. Nieliczni wprawdzie pracownicy, mimo poleceń i nakazów nie wywiązali się należycie z nałożonych zadań. Takie traktowanie sprawy wyrządza krzywdę dla pozostałej części załogi, która ofiarnie, nie patrząc na godziny pracowała nad usuwaniem skutków zimna.

Mrozy, które nas nawiedziły dowiodły, że musimy dużo miejsca w pracy ideowo - wychowawczej poświęcić kształtowaniu obywatelskiej odpowiedzialności za wykonywane zadania. Większa część załogi wytężoną pracą udowodniła, że czuje się współgospodarzami zakładu.

Nieodzownym warunkiem uruchamiania wewnętrznych rezerw w społeczności zakładowej jest dalsze wzmacnianie demokratycznej współodpowiedzialności za losy przedsiębiorstwa.

Zespalanie społeczeństwa wokół wspólnych zadań krzewienia poczucia odpowiedzialności za kraj, kształtowanie wytrwałości i cierpliwości, umacnianie dyscypliny daje najlepsze i najtrwalsze wyniki w warunkach dobrej demokratycznej atmosfery politycznej" — mówił w referacie na XIII Plenum tow. Edward Gierek.

Apele o większą odpowiedzialność obywatelską i solidniejszą pracę nie będą skutkować tak długo, dopóki możliwe będą uchylania się przez jednostki od tego, co obowiązuje wszystkich. Tym sprawom w naszej działalności musimy więcej poświęcić uwagi.

W opracowanym programie działania na rok bieżący myśl wiodącą ma teza, że zakładowa organizacja związkowa powinna wszechstronnie ujmować i traktować zakładową rzeczywistość. W związkowym działaniu trzeba brać za punkt wyjścia zadania produkcyjne i wszystkie związane z produkcją sprawy w ścisłym powiązaniu ich z problemami stosunków między ludzkich, sprawami socjalno - bytowymi i bhpowskimi. Należy położyć główny nacisk na codzienną pracę grup związkowych i rad oddziałowych zgodnie z zasadą, że zakład pracy stanowi zasadniczy teren działalności związkowej. Kierunkiem podstawowym w roku bieżącym jest maksymalne zabezpieczenie realizacji społeczno-gospodarczych wskaźników produkcyjno-ekonomicznych. Pełne wywiązanie się wobec społeczeństwa i kraju z zadań roku bieżącego, jest sprawą ambicji i honoru naszej załogi oraz kadry inżynieryjno - technicznej. Zasadniczym warunkiem pełnej realizacji planu społeczno - gospodarczego w 1979 roku powinna być znaczne wyższa od dotychczasowej efektywność gospodarowania, która skupia się na:
- **obniżce kosztów produkcji, oszczędnego gospodarowania surowcami, materiałami i energią**
- **poprawie dyscypliny pracy i wykorzystaniu czasu pracy**
- **racjonalnym wykorzystaniu środków produkcji i doskonaleniu organizacji pracy.**

Ogromnego znaczenia nabiera tu rosnąca aktywność społeczno - zawodowa załogi, zaangażowanie, inicjatywa i poczucie odpowiedzialności za pełne urzeczywistnienie wytyczonych celów społeczno - zawodowych.

Nasze zamierzenia ukierunkowane są na pracę z średnim dozorem technicznym w ramach działalności „Klubu Mistrza" oraz doskonalenie pracy wewnątrzzwiązkowej poprzez:
- **inspirowanie załóg do rozwijania różnych form socjalistycznego współzawodnictwa pracy**
- **podejmowania zobowiązań i czynów okolicznościowych**
- **umasowienie ruchu racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej i jego skuteczności działania.**

Istotną sprawą działalności związkowej są sprawy socjalno - bytowe załogi, które mają wpływ na stabilizację załogi i na kształtowanie się etyki zawodowej. Należy z większą uwagę niż dotychczas, doskonalić i rozwijać działalność na rzecz zaspokajania potrzeb socjalno - bytowych pracowników i ich rodzin przez:
- **koordynowanie analiz wykorzystania zakładowego funduszu socjalnego i mieszkaniowego z uwzględnieniem doskonalenia systemu udzielania pożyczek dla młodych małżeństw**
- **koordynowanie działań zmierzających do pełnego zaspokojenia potrzeb w zakresie wypoczynku po pracy pracowników oraz ich dzieci.**

Dużo, o wiele więcej niż dotychczas, uwagi musimy poświęcić zwiększeniu aktywności społeczno - zawodowej młodzieży, doskonaleniu procesów adaptacyjnych, rozwijaniu u młodych pracowników rzetelności i solidności, wyzwalaniu w nich ambicji przodowania i mistrzostwa w zawodzie.

W parze z tym musi iść troska Rady Zakładowej i komisji młodzieżowej pomoc w urządzaniu mieszkań przez młodych — pomoc młodym małżeństwom i mieszkańcom hoteli robotniczych.

Działalność zakładowej organizacji związkowej koncentrować się będzie na dalszej realizacji zadań ruchu związkowego wynikających z uchwał i wytycznych instancji partyjnych i związkowych.

W niniejszym artykule zostały tylko zasygnalizowane niektóre zagadnienia ujęte w programie działania, a założone zadania w programie działalności na 1979 r. powinniśmy zrealizować w poczuciu wzmożonej odpowiedzialności i dyscyplinowania na każdym stanowisku pracy. Obszar związkowych działań to dobro człowieka, jego warunki pracy i jego byt społeczny.

STEFAN SAWICKI

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Ruch - czynnikiem wszechstronnego rozwoju dziecka

Podstawowym środkiem w wychowaniu fizycznym dziecka jest ruch przejawiający się w rozmaitych formach działalności. Zaliczamy do nich zabawy i gry ruchowe, ćwiczenia gimnastyczne, wycieczki, ćwiczenia terenowe, zabawy ze śpiewem, tańce, pływanie, LA i sporty zimowe. Ćwiczenia ruchowe wzmacniają zdrowie i doskonalą podstawowe czynności ruchowe, rozwijają sprawność i współdziałają w kształtowaniu osobowości dziecka. Zadaniem ich jest także rozbudzić i utrwalić w dzieciach zamiłowanie do uprawiania sportu zwłaszcza na powietrzu, gier i ćwiczeń ruchowych.

Warto zauważyć, że jeszcze nie wszyscy rodzice rozumieją wychowanie fizyczne w tym znaczeniu, nie wszyscy zwłaszcza widzą jego powiązanie z innymi elementami ogólnego procesu wychowania. W szkołach również wychowanie fizyczne często jeszcze bywa spychane w hierarchii spraw szkoły na bardzo daleki plan, do rzędu jedynie przedmiotu nauczania i to najniższej kategorii. Zana lizujmy źródła tego nieporozumienia.

Konkretnie i wyraźnie postawiony postulat kształtowania i doskonalenia u dzieci naturalnych czynności ruchowych wiąże się niewątpliwie bardzo mocno z zasadą praktycznej przydatności w przyjętym u nas systemie kultury fizycznej. Chód, bieg, skok, rzuty itp. występują stale w naszym codziennym życiu, w zabawie, w pracy, w służbie wojskowej i wreszcie w niezliczonych odmianach sportu. Fakt, że ruch to potężny bodziec w fizycznym rozwoju dziecka, jest na ogół zrozumiały.

Przykłady z życia, a zwłaszcza obserwacje z dziedziny patologii, wskazujące jasno i dobitnie jak słabnie i degeneruje się np. unieruchomiona przez dłuższy czas kończyna itp., ilustrują tę prostą prawdę w sposób dla każdego dostatecznie jasny i przekonujący.

Rozrost mięśni pod wpływem ćwiczeń, wzmacnianie kośćca, a także doskonalenie czynności poszczególnych narządów i układów zwłaszcza układu krążenia i oddychania, których działanie najłatwiej jest zauważyć, to sprawy powszechnie dość zrozumiałe i uznane. Mało natomiast interesujemy się charakterem mechanizmu ruchu. Nie dostrzega się, nie docenia zwłaszcza tego, jak decydującą rolę odgrywają w nim czynności układu nerwowego i stąd pogląd stacza się na pozycje błędne z punktu widzenia współczesnej wiedzy biologicznej — przeciwstawiania wychowania fizycznego — wychowaniu umysłowemu.

Podstawę tworzenia nawyku ruchowego, jak zresztą każdego innego jest mechanizm odruchu warunkowego, regulujący, jak wskazuje współczesna fizjologia w oparciu o zasadę jedności bytu i środowiska, wszystkie nasze funkcje życiowe. Najjaskrawszy pogląd przejawił się w wypowiedzi Gilewicza „Czy śmieje się dziecko na widok zabawki, czy uśmiecha się Garibaldi, kiedy go gonią za nadmierne ukochanie ojczyzny, czy drży dziewczę przy pierwszej myśli o miłości, czy tworzy Newton wiekopomne prawa i spisuje je na papierze — wszędzie ostatecznym faktem pozostaje ruch". Przytoczony cytat ma oczywiście jedynie na celu przypomnienie, że fizjologia już dawno zajęła stanowisko odnośnie do współzależności między działalnością ruchową i psychiczną.

W okresie dzieciństwa współzależność ta przejawia się w sposób szczególnie jaskrawy. Ruch to środek, który umożliwia dziecku poznawanie otoczenia, gromadzenie doświadczeń, a także utrwalanie wiadomości nabytych w inny sposób. Ruch więc nie jest dla dziecka tylko ćwiczeniem mięśni, ale także środkiem do zdobycia wielu praktycznych doświadczeń o otaczającym je świecie, bodźcem do torowania dróg skojarzeń nerwowo - ruchowych. Sytuacje związane z działalnością ruchową dziecka, wymagają określonych zdolności psychicznych — jednocześnie kształcą je i rozwijają, ćwicząc spostrzegawczość, wyrabiają orientację i wiele innych cech, koniecznych do praktycznego przystosowania się dziecka do otaczającego je środowiska.

Przekonująca wymowę ma tu powszechnie stwierdzony fakt, że najszybszy rozwój umysłowy dziecka przypada na okres najswobodniejszego życia i największej ruchliwości, tj. we wczesnym dzieciństwie i wieku przedszkolnym. Często podziwiamy zdolność rozumowania i wiele wiadomości, które dziecko zdobyło gromadząc obserwacje i doświadczenia. Zainteresowania rozwijają się bardzo szybko, dziecko nieustannie pyta i nierzadko samodzielnie wnioskuje. Musimy jednak stwierdzić, że te umiejętności idą równolegle z potrzebą ruchu.

Łatwo ją zilustrować na przykładzie dziecka w wieku przedszkolnym, które np. idzie z matką na spacer — czy idzie? W naszym „dorosłym" znaczeniu prawie nigdy. Albo podskakuje, albo skacze dużymi susami, przemierzając i licząc płyty chodnika, wybiega naprzód, wraca. Po pewnym czasie jest bardzo zmęczone, ciągnięte za rękę — wlecze się z wysiłkiem, chce by je wziąć na ręce lub siada. Krótka pauza wystarcza. Po paru minutach odpoczynku z pełną energią wznawia poprzednie wyczyny. Ten stan rzeczy zmienia się przeważnie z chwilą przyjścia dziecka do szkoły, kiedy w życiu jego następuje zwrot nagły i zasadniczy.

Prawo dziecka do swobody i ruchu zostaje w gwałtowny, sztuczny sposób zahamowane przez narzuconą i trudny do zniesienia siedzący tryb życia. Obserwujemy często zjawisko zobojętnienia dzieci i zahamowanie ich aktywności, czasami nawet zupełną apatię. Gdzie należy szukać przyczyny? Odpowie nam na przykład mozolnie jakieś zdanie, nieoczekiwanie grywa się nie kończąc go, aby kilkoma podskokami lub biegiem dookoła stołu przerwać nużącą pracę i dopiero po krótkim ruchu skończyć je.

Zmienność bodźców, ich różnorodność pobudza bowiem inne obszary kory mózgowej i wciąga do pracy inne analizatory, a nie tylko zmysł wzroku, słuchu, jak to się przede wszystkim dzieje na lekcjach jęz. polskiego, arytmetyki itp. Sprzyja on wybitnie odpoczynkowi i regeneracji zmęczonych jednostronną pracą umysłową tkanek.

Odpowiednio zastosowane ćwiczenia ruchowe oraz zwiększona dbałość o higienę odgrywają w tym szczególnie doniosłą rolę, zwłaszcza jeśli ruch ten odbywa się na otwartym powietrzu. Dominującym środkiem w wychowaniu fizycznym dzieci w klasach młodszych są zabawy, gry ruchowe. Biegając, skacząc, rzucając — dziecko rozwija tu jednocześnie swą inicjatywę w swobodnym działaniu, którego cel i zakres dla całego zespołu określają przepisy zabawy lub gry, normując nie tylko zadania ruchowe dla dzieci, ale także wzór zachowania się. Przestrzeganie go, to niezawodna droga do kształtowania w dzieciach świadomej dyscypliny, wyrobienia w nich umiejętności współdziałania, solidarności i koleżeństwa, rozwijania ambicji i poczucia odpowiedzialności w walce o wspólny cel.

Atmosfera napięcia emocjonalnego, która towarzyszy działalności ruchowej dziecka — chęć wyróżnienia się i wypróbowania swoich sił — stwarza niezmiernie bogate możliwości dla wychowawczego oddziaływania. W czasie zabaw i ćwiczeń w terenie — lepiej poznajemy dziecko niż w ławce, w czterech ścianach klasy; jego usposobienie, cechy charakteru, jego stosunek do innych dzieci, do otoczenia ujawniają się w sposób znacznie bardziej bezpośredni niż w innych sytuacjach. Kierowane chęcią działania — jakże często dziecko nie potrafi doczekać do sygnału, wysuwa się przed linię, nie potrafi się opanować. W atmosferze współzawodnictwa, w dążeniu do wygrania nie dobiega na przykład do samej mety, nie wykonuje dokładnie zadania, zapomina przez nadanie sygnału (np. uderzenie w rękę) upoważnić do biegu następnego itp., czym przynosi szkodę swojemu zespołowi.

Cechy uczciwości, prawdomówności, opanowania, mają tu swoje wyraźne odbicie, powodują określone z góry przyjęte, dostępne i zrozumiałe dla dziecka konsekwencje. Podporządkowanie działalności dziecka prawom i potrzebom zespołu wynika z samej istoty ćwiczeń ruchowych. Wymierność wyniku, możność uzyskania postępów, radość i duma zwycięstwa, to solidny bodziec do pracy oraz rozwijania wytrzymałości i zaciętości w dążeniu do celu.

Postulaty podniesienia wymiaru czasu na wychowanie fizyczne w najniższych klasach, wprowadzenie w szerokim zakresie pracy fizycznej, na działkach, w pracowniach szkolnych, wycieczki, coraz szersze stosowanie politechnizacji — oto środki, za pomocą których dąży się do zwiększenia wydajności pracy umysłowej dziecka, oto sposoby, które mają przyczynić się do osiągnięcia lepszych wyników nauczania.

Ćwiczenia ruchowe, prowadzone dobrze, w sposób łatwiejszy, bardziej konkretny niż jakikolwiek inny przedmiot nauczania, pozwalają rozwijać w dzieciach cechy charakteru, tak bardzo ważne dla moralnego wychowania dziecka.

J. SAK

Gawędy o papierze (V)

Produkcja papieru zaczynała przynosić dochody. W dalszym ciągu wzrastało zapotrzebowanie na papier, toteż ciągle pojawiały się nowe młyny. Przed rokiem 1531 uruchomiono na Prądniku Białym (dziś również na terenie Krakowa w dzielnicy Kleparz), papiernię, zwaną Żabim Młynem, własność biskupa krakowskiego, a około roku 1535 rozpoczęła działalność papiernia w Balicach; oba młyny niebawem nabył drukarz krakowski, Marek Scharffenberg. Wkrótce powstają jeszcze papiernie w dobrach Tęczyńskich pod Krakowem (były to prawdopodobnie dwa młyny, jeden w Tenczynku, a drugi w Krzeszowicach). W drugiej połowie stulecia działają młyny papiernicze: w Młodziejowicach, Grębienicach k. Miechowa, Czajowicach, Okleśnej, Podchełmiu, Starczynowie oraz Wilczkowicach, a nieco później w Mrzygłodzie.

W połowie XVI w. młyny podkrakowskie tworzyły najsilniejsze centrum papiernictwa w Polsce. Nic więc dziwnego, że z tego ośrodka wyszła pierwsza próba uporządkowania stosunków zawodowych wśród papierników. Papiernicy podkreślali bardzo silnie swoją odrębność w stosunku do innych rzemiosł, utrzymywali pomiędzy sobą łączność poprzez granice polityczne, często starali się uwydatniać podobieństwa łączące ich ze środowiskiem artystycznym. W większości krajów nie tworzyli organizacji cechowej i kierowali się jedynie prawem zwyczajowym. Tak też było i w Polsce.

W roku 1546 papiernicy polscy, skupieni w ośrodku krakowskim zredagowali statut, który miał obowiązywać wszystkich pracowników papierni na ziemiach polskich. Został on niebawem zatwierdzony przez króla. Statut przewidywał, że papiernie mogą prowadzić tylko ludzie, którzy uprzednio wyuczyli się tego rzemiosła. Wyjątek miały stanowić trzy młyny, będące własnością mieszczan krakowskich. Dalsze przepisy normowały sprawy związane z kształceniem mistrzów i czeladników, opieką nad starymi i chorymi papiernikami i wreszcie sprawę wydajności pracy. To ostatnie zagadnienie nie było omówione zbyt jasno i postanowienia statutu w tym zakresie są przez historyków bardzo różnie interpretowane. Pomyślano również o wyznaczeniu patrona cechu i wzorem innych krajów, obrano św. Antoniego. W godle cechowym i na pieczęci miała odtąd figurować podobizna jego postaci z laską i dzwonkiem. Niestety, nie natrafiono dotychczas na taką pieczęć, natomiast z końcem XVI w. na Prądniku powstała kaplica św. Antoniego Eremity, pozostająca chyba w związku z kultem św. Antoniego, szerzącym się wśród podkrakowskich papierników.

Autorzy statutu dążyli zapewne do utworzenia cechu papierników o charakterze ogólnopolskim. Postanowienia statutu były jednak przestrzegane tylko częściowo i bynajmniej nie można mówić o utworzeniu trwałego cechu papierników w Polsce, po pewnym czasie wracają dawne stosunki, a rzemiosło papiernicze w Polsce normowane jest nadal prawem zwyczajowym.

Sprawa godła papierników dała podstawę do powstania różnych legend. Między innymi wysunięto przypuszczenie, że miniatura z kodeksu Behema przedstawiająca mydlarzy, odnosi się w rzeczywistości do papierników, a w takim razie godłem papierników byłaby widniejąca na tej miniaturze róża, ale przypuszczenie to okazało się bezpodstawne.

Z początkiem XVII w. spotykamy się z postacią parokrotnie już wspomnianego Adama Władysławiusza. Był to najprawdopodobniej papiernik z Krzeszowic, a zarazem płodny pisarz, autor wielu aktualnych broszur, w których między innymi wypowiadał swe poglądy na sprawę rokoszu Zebrzydowskiego, wyrażał zainteresowanie losami Dymitra Samozwańca i Maryny Mniszkówny. Władysławiusz przekładał także Katona, ale sławę uzyskał dzięki żartobliwym, swawolnym utworom, które postawiły go w rzędzie czołowych twórców polskiej literatury sowizdrzalskiej. W roku 1607 opublikował zbiorek liryków erotycznych „Rozmowy młodzieńca z panną", a niebawem wydał anonimowo „Krotofile ucieszne i żarty rozmaite" w których piętnuje wady społeczeństwa polskiego, czasem wypowiada w nich mądrości życiowe, kiedy indziej dopuszcza do głosu głębokie uczucie, nieraz zaprawia je goryczą i ironią. Niektóre wiersze „Krotofil" o formie zbyt swobodnej, nieraz granicznej z rozwiązłością wywołały oburzenie w środowisku krakowskim. Wkrótce z nieznanych powodów, a być może, że w związku z ową sprawą, opuścił Kraków i osiedlił się w Łubczu nad Niemnem. Tam w r. 1613 ogłasza drugi zbiór fraszek „Przygody i sprawy trefne ludzi stanu wszelakiego". Tymczasem w Krakowie sprawy Władysławiusza i innych przedstawicieli literatury sowizdrzalskiej przybrały niekorzystny obrót i ich utwory zostały przez biskupa umieszczone na indeksie ksiąg zakazanych (w r. 1617).

Silny ośrodek papierniczy rozwinął się również w Poznaniu i jego okolicach: odwrotnie niż w Krakowskiem, rozwój papiernictwa nastąpił tu wcześniej niż drukarstwa, które powstało dopiero w siedem dziesiątych latach XVI w., głównie w związku z akcją kontreformacyjną. Papiernie w Poznańskiem zaczęto zakładać niewiele później niż w ośrodku krakowskim, ale losy tego środowiska ułożyły się nieco inaczej. Mimo braku drukarstwa papiernictwo rozwijało się pomyślnie, a wyroby poz

(Ciąg dalszy na str. 6)

Prawnik odpowiada

KONTYNUUJEMY TEMAT POŚWIĘCONY KODEKSOWEMU ROZUMOWANIU PRZEDAWNIENIA ROSZCZEŃ ZE STOSUNKU PRACY.

Przez powzięcie wiadomości, według art. 291 § kodeksu pracy, należy rozumieć nie tylko dostateczne uprawdopodobnioną świadomość powstania szkody, ale także uzyskanie dostatecznie pewnych danych co do osoby sprawcy szkody. Dopóki zakład nie będzie dysponował wskazanymi danymi dopóty nie rozpocznie biegu przedawnienia jednoroczny termin przedawnienia na mocy art. 291 § 2 kodeksu pracy.

Wyjątkowo kodeks wykroczeń uznaje za wykroczenie, a więc nie za występek, kradzież lub przywłaszczenie sobie mienia, którego wartość nie przekracza 500,-zł. (art. 119 kodeksu wykroczeń), chyba, że sprawca jest recydywistą lub wymienionych czynów dopuści się przy użyciu gwałtu, przemocy czy w sposób szczególnie zuchwały (art. 130 kodeksu wykroczeń).

Roszczenia o świadczenia okresowe będą podlegały — zgodnie z ogólną normą art. 291 § 1 kodeksu pracy — 3-letniemu terminowi przedawnienia. Od wymagalności świadczenia okresowego biegnie termin tego przedawnienia.

Terminy przedawnienia — zgodnie z art. 291 § 4 kodeksu pracy — nie mogą być skracane ani przedłużane przez czynność prawną, a u względnienie upływu przedawnienia następuje z urzędu (art. 292 § 2 kodeksu pracy).

Organ powołany do rozstrzygania sporów jest obowiązany uwzględnić upływ przedawnienia bez względu na to, czy strona powodową jest zakład pracy, czy pracownik.

Roszczenia przedawnionego nie można dochodzić. Roszczenie nie wygasa na skutek przedawnienia, lecz staje się ono niezakończone, niezupełne. Nie można więc żądać zwrotu świadczenia spełnionego po upływie okresu przedawnienia roszczenia o takie świadczenie.

W myśl art. 291 § 5 kodeksu pracy roszczenie stwierdzone prawomocnym orzeczeniem organu powołanego do rozstrzygania sporów, jak również stwierdzone ugodą zawartą w trybie określonym w kodeksie pracy przed takim organem, ulega przedawnieniu z upływem 10 lat od dnia uprawomocnienia się orzeczenia lub zawarcia ugody.

Ustawodawca w celu złagodzenia rygoru działania tak unormowanej instytucji przedawnienia przewidział jednak w kodeksie pracy dwie możliwości unicestwienia przedawnienia.

W kodeksie pracy w art. 292 § 1 przewiduje się możliwość zrzeczenia się przez dłużnika korzystania z przedawnienia. Jednak tylko zrzeczenie dokonane po upływie terminu przedawnienia jest ważne.

(oprac. I. s.)

Droga do zakładu to zimowej oprawie.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Nowe pozycje w bibliotece ZOITE

Liniowe układy scalone. Parametry i zastosowania. Autor: inż. Zdzisław Tkaczyk. Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, wyd. I, 1978 r. stron 200.

Książka ta, mająca formę Katalogu, zaznajamia czytelników z asortymentem układów scalonych produkowanych w Polsce do 1977 roku. Informacje dotyczą scalonych układów monolitycznych oraz układów hybrydowych cienko i grubowarstwowych. W książce, poza określeniem funkcji spełnionej przez układ, są podane parametry, oraz schematy wewnętrzne i typowe schematy zastosowaniowe. Przeznaczona jest ona dla wszystkich, którzy zawodowo lub amatorsko zajmują się konstruowaniem i naprawą sprzętu elektronicznego.

Systematyczny Wykaz Wyrobów — Uzupełnienie 2. Główny Urząd Statystyczny, wyd. II. 1978, stron 217.

Uzupełnienie 2 do II wydania SWW składa się z czterech części odpowiadających czterem tomom SWW. Zawiera ono zmiany i uzupełnienia zgłoszone przez jednostki autorskie i akceptowane przez ministerstwo lub urzędy w porozumieniu z Komisją Planowania przy Radzie Ministrów po terminie oddania do druku uzupełnienia 1. (styczeń 1977 r.) Są to głównie zmiany i uzupełnienia pozostające w związku z drugim etapem opracowania Kodu Towarowo-Materiałowego (KTM). W toku tych prac ujawniły się bowiem dalsze potrzeby rozszerzenia SWW zwłaszcza w tomie I o nowe rodzaje wyrobów.

Chodziło również o uściślenie nazw dla zachowania jednoznaczności grupowań.

Inne zmiany wprowadzone do Uzupełnienia 2, to: anulowanie jednostek miar występujących w SWW — podanych w tomie I, II i III i wprowadzenie w to miejsce „Wykazu jednostek miar obowiązujących w statystyce państwowej", zgodnie z międzynarodowym układem jednostek" SI), wraz z przejściem z 2 na 3-cyfrowe oznaczenia, anulowanie „Wykazu szczegółowego gatunków stali, staliw i stopów dla wyrobów hutniczych żelaza," zmiany i uzupełniania w jednostkach autorskich i przypisanych im podbranżach.

Uzupełnienie 2 zostało opracowane w Pracowni Klasyfikacji Przedmiotowych Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Systemu Państwowej Informacji Statystycznej.

Satyra w konspiracji

Satyra jest stara jak świat, wypróbowaną bronią polityczną. Nie istniał chyba kraj i okres historyczny, w którym satyra stała by się tym, czym była w Polsce w czasie okupacji hitlerowskiej. Specjalne warunki okupacyjne sprawiły, że satyra awansowała do roli obrońcy ogólnonarodowego morale, że stała się potężną bronią całego narodu w walce z hitleryzmem, kształtując w dużym stopniu okupacyjną ogólną świadomość i postawę wobec zachodzących wydarzeń. Nie były to więc jedynie iskierki humoru rozświetlające gdzie niegdzie ponurą noc okupacji, lecz raczej wspaniały, celny ogień artyleryjski, precyzyjnie trafiający we wroga i osłaniający przed demoralizacją i upadkiem ducha.

Kraj pozbawiony legalnej prasy, radia oraz wszelkiej innej możliwości zachowania żywej więzi społecznej znalazł w satyrze nową krzepiącą broń. Lotny, skrzydlaty dowcip, niczym gołąb pocztowy docierał do adresata, którym był cały naród. Wspaniale rozwijająca się podczas okupacji prasa podziemna miała z natury rzeczy ograniczony zasięg oddziaływania, zaczerpnięty natomiast z łamów tajnej prasy dowcip, fraszka lub wiersz satyryczny, natychmiast rozprzestrzeniał się, powtarzany stugębną falą docierał niemal z szybkością depeszy do najszerszych warstw społeczeństwa, reagując błyskawicznie ze sprawnością doskonałego szermierza, na wszystko, to, co działo się w kraju lub na wojennych frontach".

Chyba słusznym będzie, aby w 35-lecie wyzwolenia naszego kraju spod okupacji hitlerowskiej przypomnieć sobie, a innym dać poznać, jak w trudnych dla narodu chwilach, walczono nie tylko orężem, ale i słowem.

A oto kilka próbek polskiego humoru z lat okupacji.

*

W tramwaju tłok. W przejściu stanęła babina z bańkami. Ktoś się do niej zwraca:

— Coś pani tak stanęła jak Hitler pod Stalingradem.

*

Hitler wzywa swych doradców na naradę, jak zorganizować desant na Anglię. Frank podpowiada, że polscy szmuglerzy potrafią wszystko więc może przeszmuglują do Londynu większą grupę żołnierzy. Wezwani szmuglerzy po namyśle odpowiadają, że owszem, ale tylko jako rąbankę.

*

Gdy jeszcze Hitler miał nadzieję na zdobycie Stalingradu, Anglicy, Amerykanie i Rosjanie dyskutują na temat, jakie jest największe miasto na świecie

— Londyn, bo ma siedem milionów mieszkańców.

— Stalingrad, bo od przedmieścia do śródmieścia idzie się ponad sto dni.

*

Napis na murze:

Światełko jakieś błyska w chmurze
Mniej jakoś ciąży chamski but,
Kiedy przeczyta się na murze
Krótkie, cieszące wzrok KAPUT.

*

Ogłoszenia z „Gońca Krakowskiego" nr 288 z dnia 1 grudnia 1943 r.

— Skrzypce do wygrania wojny zakupi Naczelna Komenda niemieckich sił zbrojnych (cymbały już posiadamy).

*

— Najlepszych smarów dostarczają firmy Stalin, Churchill, Roosevelt et Comp.

*

— Listę konfidentów Gestapo, wydanie II poszerzone, za zaliczeniem wysyła Kier. Walki Podziemnej.

*

— Zgubiłem flotę niemiecką i poszukuję swoich łodzi podwodnych — Admirał Dönitz.

(Ciąg dalszy ze str. 5)

Papiernicy stanowili więc odmienną niecoś od innych grupę rzemieślników. O jej odrębności decydowała stosunkowo mała liczebność, a także jej wygórowane ambicje, nic więc dziwnego, że stawali się nieraz przedmiotem ataków. Siedemnastowieczna fraszka tak mówi o wytwórcach papieru:

Nie masz nic sztuczniejszego, jako papiernicy
Są, kto się im przypatrzy, rządni rzemieślnicy,
Szmatę z gnoju wyjąwszy, papier z niej działają,
Który na rozmaite księgi obracają.
Nuż obrazy, nuż listy, nuż uwijania
Na ostatek przyda się i do ucierania,
I tak tę materyję, co z gnoju zbierają,
Utarłszy, co potrzeba, w gnuj zaś wyrzucają".

Gawędy o papierze (V)

Znacznie w tyle, poza Krakowem i Poznaniem, pozostawała Warszawa. Pierwsze wiadomości o działalności tamtejszej papierni pochodzą z r. 1524, ale nie był to wielki zakład, a w sąsiedztwie nie powstawały nowe młyny. Według niezbyt pewnych wiadomości papiernia warszawska miała być usytuowana nad nie istniejącą już dziś rzeczką Drną, w okolicy Powązek. W r. 1967, w czasie robót budowlanych w rejonie ulic Stawki i Marchlewskiego, natrafiono na resztki drewnianego młyna. Być może były to pozostałości papierni warszawskiej, która zaprzestała działalność w drugiej połowie XVII w. Okolice Warszawy też nie były bogate w młyny papiernicze, z wyjątkiem Kobyłki k. Łowicza gdzie w dobrach arcybiskupów gnieźnieńskich działała papiernia w drugiej połowie XVI wieku.

Począwszy od drugiej połowy XVI w. pomyślnie rozwija się papiernictwo na Kieleczyźnie, terenie o silnych tradycjach przemysłowych, gdzie siłę wodną od dawna wykorzystywano w licznie budowanych tam kuźnicach. Działały więc papiernie w dobrach cysterskich, w Mniszku k. Jędrzychowa, w dobrach biskupich w Sukowie i w dobrach szlacheckich w Mostkach nad Koprzywianką. Natomiast nie jest pewne istnienie w tym czasie papierni w ośrodku ariańskim w Rakowie. Sprawa ta zasługuje na szczególną uwagę ze względu na rolę, jaką Raków odegrał w kulturze polskiej. Jak wiadomo było to centrum działalności arian, czyli braci polskich, posiadające od roku 1600 dużą drukarnię, a od roku 1602 akademię, która przyciągnęła wiele wybitnych osobistości. Przypuszcza się więc, że tego rodzaju ośrodek musiał posiadać własną papiernię; tymczasem nic pewnego na ten temat nie można powiedzieć. W roku 1610 słyszymy z niezbyt pewnych źródeł, o sporze dwu papierników o szmaty i sprowadzaniu papieru z Rakowa do Krakowa, wszystko to jednak nie wystarcza do twierdzenia z całą pewnością, że w Rakowie w tym czasie produkowano papier. Górskie rzeki Podkarpacia i ziem południowej Polski rzadko były wykorzystywane do uruchamiania papierni. Słyszymy tylko o młynach w Porębie Wielkiej, Odrzykoniu, i Łowczycach oraz o domniemanej działalności papierni w Krośnie i Przemyślu.

Pomorze stanowiło najstarszy w Polsce ośrodek papierniczy. Już w roku 1473 miasto Gdańsk pobierało czynsz z młyna papierniczego, będącego jego własnością. W roku 1566 powstała tam druga papiernia miejska, przerobiona z młyna miedzianego, a około roku 1570 dowiadujemy się o papierni w Straszynie, leżącym blisko Gdańska nad Radunią.

Duże zasługi dla rozwoju papiernictwa gdańskiego położyła rodzina papierników Probstly. Henryk Probstly (zm. 1594) dzierżawił papiernię przerobioną z młyna miedzianego, po nim objął kierownictwo jego syn, również Henryk (zm. 1634), który wzniósł nowy budynek i udoskonalił produkcję. W roku 1605 Henryk sprzedał młyn miedziany i objął dzierżawę papierni w Straszynie, gdzie również działał syn Henryka młodszego, Nataniel Probstly. Obok działających młynów gdańskich słyszymy o papierniach ulokowanych na pobliskich gruntach karturów, najpierw w okolicach Żukowa (spalona w roku 1486) a potem w Bielkowie nad Radunią (pocz. XVII w.). Pod koniec wieku szesnastego zaczęto produkcję papieru w dobrach cystersów oliwskich. Doszły też do nas wiadomości o wczesnym rozwoju papiernictwa w położonym blisko Torunia Lubiczu. Niezależnie od tego w pierwszej połowie szesnastego wieku powstała papiernia na gruntach benedyktynek toruńskich, w pobliskiej miejscowości Pruska Łąka, wreszcie w połowie stulecia istniały młyny papiernicze w Kolibce i Przysiersku koło Świecia, w tym samym czasie mówi się o produkcji papieru w Elblągu.

Ziemia Lubelska była stosunkowo mało uprzemysłowiona, ale już w trzydziestych latach szesnastego wieku powstała w Lublinie znaczna papiernia, usytuowana na gruntach królewskich oraz papiernia w Kocku (pol. wieku szesnastego).

Na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej papiernie pojawiają się coraz rzadziej. Widzimy tylko kilka młynów w okolicy Lwowa i nieco więcej na ziemiach litewskich. Lwowska papiernia miejska z siedzibą w Brzuchowicach rozwijała działalność na przełomie szesnastego i siedemnastego wieku, kierowana przez Walentego Kmellera, który poprzednio prowadził młyn w Łowczycach, na Podkarpaciu. W pobliżu Lwowa spotykamy też papiernie w Busku (powstała ok. 1546 roku) i w Zaszkowie (na gruntach dominikanów lwowskich).

Na Wołyniu działały młyny papiernicze w Nowym Sławie (przed r. 1568) i Ostrogu (prawdopodobnie przed rokiem 1595).

W Wilnie pierwsza papiernia powstała w roku 1522 nad rzeką Wilejką, koło folwarku Charytonowa. Pod koniec stulecia zaczęła działalność druga papiernia na Zarzeczu, w folwarku Lewniszki prowokując powstawanie dalszych: w Powilnie k. Wilna, Kownie, w dobrach szlacheckich w Smorgoniach, w dobrach Sapiehów w Holszanach i Różanie oraz w radziwiłłowskim Nieświeżu (przeniesiona potem do Uzdy).

Wiadomości, które dotarły do nas o tych papierniach, są w wielu wypadkach fragmentaryczne i niepewne na tyle, że nieraz trudno się domyślić, jak długo dany młyn funkcjonował. Z drugiej strony zapewne działały też papiernie, o których istnieniu nic dzisiaj nie wiemy, wszak ciągle, co roku niemal historycy odkrywają w starych papierach nowe fakty w tej dziedzinie i napewno za kilka lat nasze mapy papierni w dawnej Polsce okażą się już nieaktualne.

Wszelkie próby obliczenia ilości papierni w dawnej Rzeczpospolitej bazują więc na dość kruchych podstawach i mają raczej charakter hipotetyczny. Przypuszcza się jednak, że przed „potopem" szwedzkim w dawnej Polsce (łącznie z ziemiami litewskimi i ruskimi) działało ich około 50.

Były to przeważnie młyny jedno lub dwukołowe (choć czasem trafiały się i większe), zatrudniające prócz mistrza 3—5 czeladników, stosujące przeważnie system ręcznego wykańczania papieru; młotów do gniecenia nie spotyka się. Papiernie te stały zwykle na gruncie miejskim, kościelnym lub szlacheckim. Bezpośrednio produkcją zajmowali się ludzie pochodzenia mieszczańskiego, wypadek w Starzeynowie k. Olkusza, gdzie pod koniec szesnastego wieku produkcję prowadził najprawdopodobniej szlachcic, należał do wyjątków.

Polityczna inspiracja

(Dokończenie ze str. 4)

Z POZYCJI DZIAŁACZY

Przytaczany tu przykład może pozornie odbiegać od głównego tematu, czyli politycznej inspiracji partii. Ale tylko pozornie. Bo inspiracja ta może być skuteczna jedynie wówczas, gdy aktywiści partii zawsze traktują swe środowisko poważnie i z szacunkiem, gdy zawsze są z nim szczerzy i otwarci. Wówczas można liczyć na powodzenie poczynań mobilizacyjnych wobec tego środowiska, na odpowiedź czynem na każde wezwanie partii.

Inspiracja polityczna wymaga także codziennego doceniania wszystkich władczych ciał społecznych, powołanych do nadawania kierunku i kontrolowania pracy administracji państwowej. Chodzi tu przede wszystkim o posłów i radnych, o członków różnych organów samorządowych. Nie w pełni jeszcze słuszne hasło „Demokracji trzeba się uczyć wszędzie" znalazło odbicie w praktyce. Oto np. badania stylu pracy gminnych rad narodowych wykazały, że często jeszcze ich przewodniczący, czyli I sekretarze KG PZPR, pomijają radę narodową przy kontrolowaniu urzędów naczelników gmin. Zamiast politycznego inspirowania radnych, stawianie na sesji ważnych problemów funkcjonowania służb gminnych, zamiast ośmielania do krytyki przejawów biurokracji itp. — sami osobiście i bezpośrednio „załatwiają" z naczelnikiem różne szczegółowe problemy, stwarzając administracyjne ciągoty do „uzgadniania", do zasłaniania się przy podejmowaniu konkretnych decyzji urzędniczych — prestiżem instancji partyjnej.

W takim trybie działania instytucje demokracji gminnej funkcjonują — owszem: odbywają się sesje GRN, działają komitesje, ale jest to często funkcjonowanie formalne, zaś treść dyskusji, kontrowersji i alternatyw dotyczy spraw marginesowych a nie zasadniczych.

Wniosek: w każdym przypadku niezbędna jest postawa działaczy politycznych, a nie administratorów. Aktyw partii, jej instancje tym większy będą miały prestiż i wpływy, im bardziej kształtować będą wysoką rangę organów władzy państwowej. Im poważniej będą traktować opinię społeczną.

Jerzy Leszczyński

FRASZKI

SOBEK

Sobek na wspólnika
Szuka społecznika.

RÓWNOWAGA RYNKOWA

Nadmiar rzeczy byle jakich
powoduje dobrych braki.

SZTUKA ZWYCIĘŻANIA

Nie strategia zwycięża
nie mistrzowska taktyka,
lecz sztuka dowodzenia
słabości przeciwnika.

DIABEŁ

Bogatemu dzieci kołysze,
by biedny turkot musiał słyszeć.

CZĘŚCI ZAPASOWE

Jak na ironię zwie się tak
części, których ciągle nam brak.

Krzyżówka

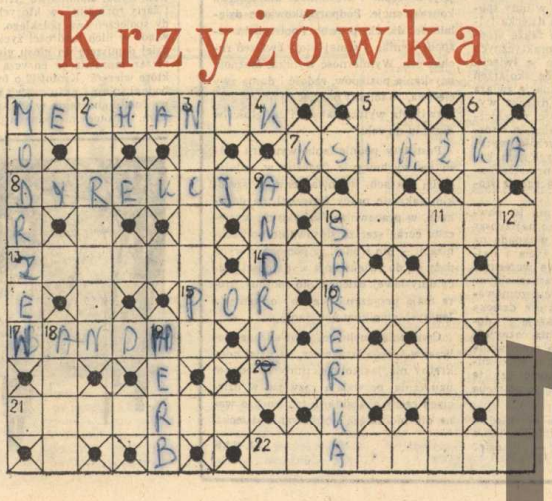

POZIOMO: 1. Monter; 7. Niejedna w bibliotece; 8. Kierownictwo przedsiębiorstwa; 10. Używany do wyrobu politur, lakierów; 11. Wielki ośrodek przemysłowy w C.O.P.; 14. Dolegliwość artretyczna; 15. Warzywo; 16. Ciemne piwo; 17. Zgraja, zbrojna gromada; 20. Ptak przelotny z rodziny gołębi; 21. Elementy związane z wnętrzem budowli; 22. Rzemiosło rylcem.

PIONOWO: 1. Drzewo iglaste; 2. Chrząst; 3. Bezsilnikowy pojazd drogowy; 5. Drzewo liściaste; 6. Prawy dopływ Narwi; 9. WAFEL; 10. Krótka łopatka; 11. Jeden z bohaterów „Grażyny"; 12. Kłęby czegoś unoszące się w powietrzu; 18. Powieść Faulknera; 19. Godło miasta lub państwa.

CELULOZA

— dwutygodnik, organ prasowy Samorządu Robotniczego Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych.

Redaktor naczelny — Cezary Sliwinski, tel. w 193. Sekretarz redakcji — Lucyna Łabenda tel. w. 225. Redaktor techniczny — Szczepan Zawadzki. Spotkanie Kolegium redakcyjne: Przewodniczący — Stanisław Borek, członkowie — Alicja Kisztocz, Jerzy Kreglewicz, Ryszard Paprocki, Tadeusz Trzaskowski, Janusz Wierzchucek. Zdjęcia: Wiesława Walinowska.

Adres redakcji: 66-470 Kostrzyn n/O ul. Fabryczna 1, telefon: centrala 12, wewn. 225.

Cena prenumeraty rocznej — 24 zł, półrocznej — 12 zł, kwartalnej — 6 zł.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze w Kostrzynie n/O

Skład, łamanie, druk: Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Zam. 47; L-19

Nakład: 1.500 egz.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN